

Godło: **PLATON**

W LISTOPADZIE

Danucie

Ponad mlecznymi chmurami
domyślam się obecności księżycy.
Kładą się uśpione drzewa,
pagórki domów mrugają porozumiewawczo
setkami świecących oczu.
Z ciemnych plant wychodzi milczenie,
gałąź wierzby porusza się w śnie.
A we mnie czai się ciekawość,
siostra mądrości, zwiastunka rozkoszy.
Pada ciepły śnieg
jakby słońce trzepało pierzynę,
lecą ciepłe pióra płatków
na twą zalotną twarz.

Idziemy razem,
dwa konary jednego drzewa,
a włosy siwieją nam w oczach.

CHŁOSTA ZA NIEUDANE MIŁOŚCI. SONET

Porzucona Ariadne z kłębkami nici w ręku,
wiele innych kobiet których rany krwawią
po kryjówkach, gdy odprawiają obrzędy,
roztrząsają swoje chwile smutku i radości.

To Amor skrzydlaty jest ich cierpień sprawcą,
kołczan pełen strzał, złota opaska u bioder.
Nie uniknie zemsty za zhańbione ciała,
już go chłószczą, krew przemienia się w różę.

Nawet Wenus, jego matka, przyłożyła rękę,
batoży syna pospołu wiązką pełną kolców,
on umiera strachem, krew jego jak płomień.

Uciekaj szalony. Patrz, nimfy strojne w anyż,
pasterz w krzakach mirtu ściska bogdanę.
I tak, dopóki świat, twoje strzały sięgać będą.

DIAPAZON UCZUCIA

Gdzieś w nas wciąż jesteśmy razem,
twoje ciało jak łódź chłonie tajemnicę fali.
O! Jakże bezbronni wobec siebie,
wobec nieposuszeństwa losu.

Do skarbonek serc wrzucamy uśmiechy,
gdy w zatoce ramion pulsuje nadzieja, wtedy
liczymy bezbronne uśmiechy, mierzymy niecierpliwość,
nieważni dla innych, pogrążeni w sobie.

Jesteś mi bliska i daleka, gdy do koperty
wkładam twój profil. Jutro zobaczę cię inaczej.
Twój obraz owijam w sens gdy ciebie nie ma,
gdy stajesz się napiętnowana odległością.

Niosę ci nenufary - te z "Nocy i dni".
Płomyki słów układam w pasjanse kart.
Bo w każdym wierszu świeci mała lampka
i odmalowany jest jabłek czerwony rumieniec.